Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z. o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 21 lipca 1927. Nr. 86

Tak dalece już doszło rozzuchwalenie się żydów — że we warszawskiej radzie miejskiej poczynają rozprawiać po żydowsku.

Zwycięstwo sanacji moralnej i ujęcie przez nią steru państwa, powitali żydzi z wielką radością i zadowoleniem, spodziewając się po niej urzeczywistnienia swych dążeń, a mianowicie stworzenia w państwie polskiem swego państwa własnego. Obecny kierunek rządzący sprzyja żydom, idzie często tak dalece na rękę ich życzeń, że wywołuje to nieraz trwogę i oburzenie w społeczeństwie polskiem. Dość wspomnieć zamiar rządu zniesienia spoczynku niedzielnego, jedynie wyłącznie na korzyść żydów. To oczywiście rozzuchwala żydów coraz bardziej i coraz otwarciej i natarczywiej domagają się oni utworzenia z Polski judeopolski — t. j. państwa polsko-żydowskiego. Bardzo ciekawy incydent w tym kierunku w tych dniach zaszedł we warszawskiej radzie miejskiej. Otóż podczas obrad na posiedzeniu rady miejskiej, zabiera głos członek żydowskiego „Bundu“ a radny miejski Zybert i poczyna odczytywać ustępy deklaracji programowej **w języku żydowskim.** Wrażenie, jakie to uczyniło na radnych narodowo-polskich opisuje organ żydowski „Nasz Przegląd“ a mianowicie:

„W pierwszej chwili, ani przewodniczący Jaworowski ani też radni polscy, nie zorjentowali się co się stało. Dopiero po chwili na **ławach prawicowych.** — (widocznie w klubie sanacji moralnej i u polskich socjalistów przyjęto tę prowokację żydowską w milczeniu — przyp. red.) powstała wrzawa i rozpoczęło się gwałtowne bicie w pulpity. Przewodniczący dzwoni kilkakrotnie — endek radny Chrzczonowski — sekretarz prezydjalny podchodzi do radnego Zyberta i usiłuje go zepchnąć z trybuny. Wrzawa wzmaga się coraz bardziej. Radny Zybert czyta jednak dalej, wkońcu wobec wezwania przewodniczącego, zaprzestaje odczytania deklaracji, protestując ostro przeciw odebrania mu głosu.

Taka sama scena powtarza się, kiedy radny frakcji żydowskie poalej — sjonistyczne Lew po odczytaniu deklaracji w języku polskim, przystąpił do powtarzania postulatów zasadniczych w języku żydowskim. Tym razem endek podszedł do trybuny i wyrwał mówcy rękopis deklaracji. Na ławach prawicy powstaje wrzawa, endecy zbliżają się do trybuny, by rzucić się na radnego Lewa. Przewodniczący przerywa jednak na chwilę posiedzenie i radny Lew opuszcza wśród krzyków i gróźb trybunę“. Tak opisuje owe zajście żydowski „Nasz Przegląd“. Co z tego opisu wynika? Otóż najprzód to, iż na niesłychaną prowokację żydowską reaguje jedynie prawica narodowa i w ten sposób zyszcza zasadniczy punkt swego programu, a mianowicie obronę polskości Warszawy. Polskie partje lewicowe natomiast przyjmują ową prowokację żydowską obojętnie. Powtóre zajście to dowodzi nam jasno, do czego żydzi w Polsce zmierzają, a mianowicie do zupełnego równouprawnienia językowego, a w dalszym ciągu przekształcenia Polski na państwo polsko-żydowskie. Nie ulega wątpliwości, że żądań publicznych rozpraw w radach miejskich i magistratach w języku żydowskim, nie będą oni ograniczać tylko na Warszawę, ale i na inne miasta, gdzie ich mieszka większa ilość — a takich miast na terenie byłego zaboru rosyjskiego i austrjackiego jest olbrzymia większość — potem przejdą te żądania na sejm i senat, na sądy, szkoły i. t. d., i jeżeliby żydom udało się dopięcie tego celu, to odrazu mielibyśmy u siebie państwo judeo-polskie, gdzie każdy Polak chcąc podołać żydom musiałby się uczyć języka żydowskiego. Jeżeli nasze gazety — a między niemi i „Drwęca“, ostro występują przeciw inwazji żydowskiej, surowo karcąc tych, którzy użyczają swych lokali żydowskim interesom, albo sprzedają żydom swe ruchomości, to niejednemu takie stanowisko gazet polskich wydaje się może aż nazbyt przesadne, jak niemniej nieuzasadnione ciągłe uwydatnienia niebezpieczeństwa żydowskiego. Bo cóż to szkodzi, tak myśli sobie niejeden, że tu i tam jakiś żydziak sprowadzi się do naszego miasteczka?“ A jednak... szkodzi, bo za jednym i drugim, przyjdzie dziesiąty i powoli setni. Dopóki ich jest mało — będą oni potulni i skromni — ale niech ich się zbierze większa ilość, odrazu staną się butni i zuchwali. Będą wybierać swoich radnych, będą domagać się dopuszczenia w radach miejskich obok języka polskiego i żydowskiego, będą się domagać żydowskich szkół, znajomości języka żydowskiego u polskich urzędników i t. p. W ten sposób jeżeli nie my, to nasze dzieci zmuszeni będą łamać sobie swój język hebrajszczyzną albo żargonem i opłacać podatkam i swemi potrzeby i uroszczenia kulturalne i polityczne żydowskie. Już starożytni znali zasadę: „Principias obsta“ — zaraz na początku stawiaj opór. Skoro już żydostwo raz rozpleni i rozpanoszy się u nas zanadto, zapóźno będzie z niem walczyć. Trzeba złemu zaradzać w samych początkach. Jeżeli żydzi chcą sobie stworzyć własne państwo — wolnaż droga do Palestyny. My im tego nie wzbraniamy. Ale Polska zbudowana polską pracą, polskim potem, polską krwią, odkupiona łzami i krwią męczeńską polska nie poto, by była ojczyzną nie dla żydów, ale dla nas.

Zatarg Socj. Zw. Kolejarzy z min. Romockim.

Warszawa, 17. 7. Min. Romocki przyjął delegację socjalistycznego związku kolejowców, prowadzoną przez posła Kuryłłowicza. Kuryłłowicz należy do najwybitniejszych zwolenników premjera w P. P. S. Był on właśnie twórcą strajku kolejowego w maju 1926 roku i zadecydował o powodzeniu zamachu. W toku rozmowy Kuryłłowicza z ministrem Romockim, minister oburzony zachowaniem się Kuryłłowicza, zwrócił mu uwagę, że nie ma zapominać, iż jest kolejarzem i rozmawia z ministrem kolei. Na to Kuryłłowicz odpowiedział, że minister nie powinien zapominać, że rozmawia z posłem. Wobec tego minister Romocki skończył rozmowę.

Zajście to wywołało wśród socjalistów wielkie oburzenie. „Robotnik“ opisał je szczegółowo, za co został skonfiskowany. Gdy w południe wydał drugie wydanie, w którem zmienił zakwestjonowane ustępy, został ponownie skonfiskowany. W południe zebrał się centralny komitet P. P. S. na naradę, na której zaproponowano urządzenie strajku generalnego, ale myśl tę odrzucono. Postanowiono natomiast zarządzić środki represyjne wobec jednostek, zajmujących wybitne stanowiska rządowe.

Stanowisko min. Romockiego nie zachwiane.

Warszawa. Wszelkie pogłoski, jakoby stanowisko ministra Romockiego na tle zajścia z pos. Kuryłłowiczem, było osłabione, są — jak donosi prasa warszawska — zupełnie nieuzasadnione.

Pożyczka i komisja długów państwowych.

Warszawa. Pod przewodnictwem marszałka Trąmczyńskiego odbyto posiedzenie komisji kontroli długów państwowych. Komisja upoważniła swych członków, posłów Michalskiego i Łypacewicza, do podpisania pożyczki 15.000.000 dolarów, jednak nie na podstawie dekretu w tej sprawie Prezydenta Mościckiego (bowiem pełnomocnictw do wydania takiego dekretu nie miał rząd i Prezydent), lecz na podstawie upoważnienia rządu (z roku 1925) do podjęcia kredytu stabilizacyjnego dla Banku Polskiego do wysokości 200.000.000 złotych.

Obawa Niemiec o finansową pomoc angielsko-amerykańską dla Polski.

Berlin, 17. 7. Omawiając sprawę polsko-niemieckiej wojny celnej „Welt am Montag“ zauważa, że Anglja i Ameryka ujawniają ostatnio gotowość przyznania znowu Polsce gospodarczych kredytów na odbudowę. Połączone jest to z pewnemi szansami, ale także z niejednem poważnem niebezpieczeństwem dla niemieckich interesów gospodarczych w Polsce. „Powinno się u nas uczyć z doświadczeń przeszłości“ — kończy tygodnik niemiecki.

Wzrost bierności bilansu handlowego w czerwcu.

Według prowizorycznych obliczeń bilans handlowy za czerwiec rb. przedstawia się jak następuje:

Przywieziono ogółem 507 593 tonn, wartości 275 760 000 zł wywieziono zaś 1 468 166 tonn, wartości 196 439 000 zł. W przeliczeniu na złote w złocie wartość przywozu wynosi 160 040 000 zł wartość wywozu 114 006 000 zł, bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 46 034 000 złotych w złocie.

W porównaniu z danemi za miesiąc maj br. przywóz wykazuje zmniejszenie o 3774 tys. zł w złocie, głównie wskutek mniejszego importu zbóż, rud cynkowych, maszym i aparatów. W wywozie ogólne zmniejszenie wynosi 171 tys. zł w złocie. Szczególnie zmniejszył się wywóz węgla, wzrósł natomiast wywóz masła, trzody chlewnej, drzewa, cynku i pyłu cynkowego.

Przerachowanie wkładek oszczędnościowych w P. K. O.

Na zasadzie rozporządzenia wykonawczego Min. Skarbu (Dz. ustaw № 50 z dnia 8. 6. rb. poz. 441) PKO. przystępuje do przerachowania wkładek oszczędnościowych, złożonych w walutach pełnowartościowych w PKO., a nie podjętych do dnia 10 sierpnia 1925 roku.

Narazie PKO. przyjmuje zgłoszenia dokonanych wkładów, następnie po sprawdzeniu wydawać będzie specjalne książeczki, które będą na złote w złocie.

Wypłata zwaloryzowanych wkładów odbywać się będzie w drodze losowania, które odbywać się będzie co pół roku, każdego 1 maja i 1 listopada przez przeciąg 15 lat. Pierwsze losowanie odbędzie się dnia 1 maja 1928 r. ostatnie dnia 1 listopada 1940 r.

Podpisanie układu polsko-niemieckiego w sprawie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Berlin. Rządy polski i niemiecki zawarły układ, dotyczący całego obszaru ich państw, na mocy którego każdy rząd zapewnia obywatelom drugiego państwa świadczenia ubezpieczeniowe na wypadek bezrobocia i pomocy dla pozbawionych zarobku włącznie z państwową pomocą doraźną dla bezrobocia i pomocy na wypadek kryzysów gospodarczych, na tych samych warunkach i w tymże zakresie jak obywatelom własnym.

Z uwagi na powyższe, układające się rządy miały możność wspólnie oświadczyć, że toczące się dotychczas przed komisją mieszaną na G. Śląsku postępowanie w sprawie polskiej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia zostało załatwione. Układ podpisał ze strony Polski prezes delegacji polskiej dr. Prądzyński i naczelnik wydziału ministerstwa pracy i op. społ. dr. Horowitz.

Zarzuty Niemców przeciwko komisarzowi van Hamelowi.

Berlin. Nacjonalistyczna agencja Telegr. Union występuje z zarzutami przeciwko wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku prof. van Hamelowi z tego powodu, iż rozesłał on do bawiących w Gdańsku oficerów okręgu niemieckiego Hessen zaproszenia w języku francuskim. Zdaniem agencji, prof. van Hamel jako obywatel holenderski powinien dobrze władać językiem niemieckim. Oficerowie niemieccy w czasie swojej podróży we wszystkich krajach otrzymywali zaproszenia w języku niemieckim lub w językach krajowych. Ponieważ w Gdańsku językiem krajowym i urzędowym jest język niemiecki, przeto, jak twierdzi agencja, rozesłanie zaproszeń w języku francuskim uważać należy za świadome drażnienie uczuć niemieckich.

Koniec rozruchów w Austrji.

Praga, 18. 7. Wedle nadeszłych tu ostatnich wiadomości w Wiedniu panuje już spokój. Oddziałom wojskowym i policji udało się w zupełności przywrócić porządek. Rząd jest panem sytuacji.

Odwołanie strajku.

Berlin, 18. 7. Dziś odbyło się wspólne posiedzenie zarządu austrjackiej partji socjal.-demokratycznej i związków zawodowych. Wypowiedziano się za wnioskiem Zarządu, żądającym zakończenia strajku w dniu dzisiejszym. O północy ma zostać wznowiony ruch kolejowy w ograniczonych rozmiarach.

W całym Tyrolu również został przywrócony spokój.

Berlin, 18. 7. Na dzisiejszej popołudniowej giełdzie berlińskiej nastąpił pewien spadek waluty austrjackiej.

Wiedeń, 18. 7. Magistrat wiedeński wyasygnował 100000 szylingów jako pierwszą ratę kwoty, przeznaczonej na udzielenie zapomóg rodzinom ofiar rozruchów.

Ogólna liczba zabitych, jak zdołano stwierdzić do niedzieli, wynosi 67 osób. Rannych jest około 900 osób.

Moskwa popiera rewoltę wiedeńską.

Moskwa. Wiadomości o rozruchach wiedeńskich wywarły w Moskwie piorunujące wrażenie. Międzynarodówka komunistyczna ogłosiła manifest, wzywający robotników austrjackich do prowadzenia walki z burżuazją austrjacką. Manifest zapowiada wysłanie pieniędzy dla rewolucjonistów.

Niemcy wykorzystują rewoltę wiedeńską dla swych celów.

Paryż, 18. 7. Dzienniki paryskie oświadczają, że rozruchy wiedeńskie są najlepszym dowodem, iż w Austrji idea połączenia z Niemcami wywołuje gwałtowne sprzeciwy mas republikańskich przeciw nacjonalistom.

Berlin, 18. 7. Dzienniki berlińskie wykorzystują moment wiedeńskich niepokojów, by wykazywać, że Austrja sama nie umie sobie dać rady i wobec tego powinna połączyć się z Niemcami.

Rzym, 18. 7. W Watykanie ostatnie wypadki wiedeńskie wywołały wielkie zainteresowanie. Papież, który dba stale o utrzymanie porządku i autorytetu w innych państwach, zasmucił się bardzo na wieść o krwawych ekscesach robotników w stolicy Austrji.

Wiedeń, 18. 7. Według oświadczenia wyższych urzędników policji która aresztowała około 252 osób, znajduje się duża ilość komunistów i socjalistów.

Aresztowany został również poseł komunistyczny do Reichstagu Pick oraz 3 inni komuniści niemieccy, którzy przybyli w niedzielę samolotem z Berlina do Wiednia i wszczęli nowe rozruchy.

Zamach na kanclerza Austrji ks. dr. Seipla.

Wiedeń. Na jadącego samochodem ks. dr. Seipla w poniedziałek urządzono napad. Samochód jadący ulicą Marjacką został wstrzymany przez tłum. W tem przystąpił jakiś osobnik z rewolwerem w ręku, zmuszając ks. Seipla do wyjścia z samochodu. Dzięki przytomności urzędnika policji śledczej zamiar oddania kanclerza rozagitowanemu tłumowi został unicestwiony. Urzędnik w porę zamachowca zatrzymał, a samochód umknął. Zamachowca i kilku demonstrantów aresztowano.

Niepokoje na Ukrainie.

Moskwa, 18. 7. Donoszą tu z Charkowa, iż ukraińskie sfery rządowe niepokoją się coraz bardziej o możliwość wybuchu epidemji pogromów żydowskich. — Komisarz ludowy rolnictwa na Ukrainie Szlichter oświadczył, iż wokoło kolonij rolniczych żydowskich, wytworzyła się niezdrowa atmosfera, mogąca doprowadzić do ekscesów.

Berlin, 18. 7. „Acht Uhr Abendblatt" donosi z Moskwy, że w ciągu maja i czerwca dokonanych zostało na Ukrainie 92 zamachów, przyczem 77 wybitnych działaczy komunistycznych miało paść ofiarą tych zamachów. Cyfry te dziennik zaczerpnął z oświadczenia komisarza Balickiego.

Lot Polaków przez Ocean.

Warszawa. „A. B. C." donosi, że w czwartek, 21 lipca, podejmują dwaj polscy lotnicy, kapitan-pilot Kazimierz Kubala i kapitan obserwator Idzikowski, lot z lotniska Le Bourget pod Paryżem do Nowego Jorku przez Atlantyk. Kapitan pilot Kubala wyleci w towarzystwie kapitana Idzikowskiego na 2-motorowym o łącznej sile 600 koni aparacie „Lorraine-Dietrich". Aparat ten budowano od 5 miesięcy we Francji pod osobistym nadzorem kapitana Kubali. Aparat zaopatrzony jest w radjo i wszelkie niezbędne urządzenia i aparaty. Aparat jest wykończony, jak również ukończyli lotnicy trenning. Obecnie czynione są już ostatnie przygotowania.

W dniu 25 bm. na samolocie pod nazwą „Nungesser i Coli" odleci do New Yorku lotnik francuski Dieudonne Costes. W najbliższym czasie spodziewany jest również odlot do Ameryki na aeroplanie „Mis Columbii" lotników Drouhin'a i Lewin'a.

Nungesser i Coli żyją?

Nowy Jork. W New Foundland 2 leśnicy znaleźli kadłub samolotu, który według przypuszczeń stanowić może szczątki aparatu, na którym Nungesser i Coli udali się do Ameryki. Dla zbadania szczątków i wszczęcia ewentualnych poszukiwań wyruszyła z Nowego Jorku specjalna ekspedycja.

Berlin. Kierownictwo niemieckiej „Lufthanzy" donosi, że wyłowiono w okolicy Vangeroog butelkę, zawierającą szkic lotu zaginionych lotników i kartkę z napisem: „Ratujcie nas, znajdujemy się bez chleba i wody na małej wysepce Oceanu Atlantyckiego. Nungesser i Coli". — Badanie, czy nie zachodzi tu mistyfikacja, nie zostało jeszcze ukończone.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 20 lipca 1927 r.

Kalendarzyk. 20 lipca, Środa, Czesław, w.; Hieronim w
21 lipca, Czwartek, Prakseda, p; Daniel.

Wschód słońca g. 3 — 40 m. Zach. słońca g. 19 — 44 m.
Wschód księżyca g. 23 — 35 m. Zach. księżyca g. 10 — 59 m.

Z miasta i powiatu.

Burze i grady w powiecie lubawskim.

Przepowiednie meteorologiczne zapowiadały na rok bieżący różne niespodzianki. Gazety donosiły o różnych wypadkach, które w przybliżeniu tu i ówdzie zaczęły się sprawdzać. Powiat lubawski tego roku aż dotąd poważniejszych strat nie poniósł. Zdawało się nawet, iż doczeka szczęśliwie żniw, które w tym roku zapowiadały się wcale nieźle — a rolnik — cieszył się już, że może nareszcie tego roku pokryje straty lat ubiegłych.

Niestety, los innych powiatów dosięgnął także i powiat lubawski. Burze, które aż dotąd szczęśliwie omijały nasz powiat, w ub. tygodniu nawiedziły go także — wyrządzając bądź to przez ulewy, bądź też przez najstarszych ludzi niepamiętane grady — wprost nieobliczalne straty. Najbardziej ucierpiała zachodnia część powiatu, a wszczególności gminy Bratjan, Chrośle, Nowydwór, Radomno i Ruda. Zboża wbite aż w ziemię — powyrywane parowy — zalane i zamulone łąki i niziny — tory kolejowe w jednym dniu kilkakrotnie trzeba było odkopywać, zupełnie wymyte i zamulone szosy, połamane gałęzie i drzewa — otóż obraz zachodniej części powiatu lubawskiego. W Chrośle spadła taka ilość gradu, że po 26 godzinach wprost szalonego upału, można go było jeszcze łopatami zbierać. Wszelkie ptactwo polne i zające — wybite. Po zbożu miejscami niema nawet i znaku. Grad ściął, woda wzięła i niewiadomo, co na tem miejscu było zasiane. O wielkości gradu wskazuje fakt, iż 8 kawałków lodu ważyły pół funta.

Obszar zniszczonych pól przedstawia się jak następuje:

Około 2000 mórg zniszczone zupełnie 100%
Około 3000 „ „ około 50%

O stratach wyrządzonych ulewą, nie wspominam, lecz dodam, iż dopływ wody do stawów z powodu ulewy był tak wielki, iż wody wystąpiwszy z brzegów wraz z rybami odpływały drogami, które następnie dzieci w garnuszki zbierały. Więc miejscami nawet i ryby w stawach nie pozostały. Dodać jeszcze trzeba, iż roku ubiegłego te same okolice nawiedzone zostały także podobnemi stratami. Rozpacz ciężko dotkniętego rolnictwa jest zrozumiała. Ubezpieczenie — choćby nawet i najwyższe, ani w części nie pokryje poniesionych strat. A poważna ilość rolników, przedewszystkiem mniejszych niestety nieubezpieczona wcale.

Nieustanne burze połączone z niezwykłem wyładowaniem się elektryczności w atmosferze spowodowały dotychczas wiele pożarów w naszym powiecie. W piątek, dnia 15 bm. w czasie burzy uderzył grom w stodołę p. Małkowskiego w Chrośle i wybudowaniu. Ogień przeniósł się na stodołę sąsiada p. Ziółkowskiego. Dzięki jednak ulewie i straży pożarnej spłonęły tylko dachy obydwu stodół. W Lekartach p. Mówińskiemu i w Nowymdworze p. Michalskiemu szalejąca wichura podniosła kilkakrotnie stodoły tak, że rozpadły się zupełnie.

J. GORLIC. 86

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Naturalnie, że spadły, — krzyknął miljoner z wściekłością. — Jeżeli ja rzucam na targ taką masę papierów, to muszą przecież spaść.

Ale pan z pewnością nie dochował ściśle tajemnicy, bo inaczej nikt nie byłby się odważył kupować akcji Wisconsin.

— Nie wspomniałem o tym interesie nikomu ani słówkiem.

— W takim razie nie pojmuję doprawdy, jak mógł ktoś mieć odwagę kupować akcje i to w takiej ilości! Któż to właściwie zrobił?

— Cracker, — odpowiedział z irytacją — Daniel Cracker, dyrektor banku Otawa.

— Gałgan! — zawołał Fred Webb, marszcząc brwi z wyrazem zdziwienia i gniewu. — Ten karzeł, to wielkie nic! Widzi pan, moj drogi Bridge, miał pan słuszność, wybierając między łotrem a głupcem to ostatnie, bo w przeciwnym razie wiedziałby pan przecież, że Cracker nie wie, ma własnych funduszów i na rachunek swego banku kupić tych akcyj. Za tem musiał stać ktoś inny.

— Być może panie Webb!

Być może! — krzyknął na niego Fred Webb. — Niech mi pan wymieni lepiej nazwisko tego drugiego! Taki rutynowany spekulant jak pan, powinienby już oddawna wiedzieć, kto mi popsuł cały interes.

Któż to był?

— Nie wiem tego, panie Webb.

— Ma się rozumieć, że pan nie wie, bo pan wogóle nic nie wie, co się dzieje na giełdzie!

Gdy jednak jeszcze raz będę chciał zrobić podobny interes, to sobie wyszukam innego człowieka, który będzie miał na wszystko otwarte oczy!

— Na Boga, panie Webb, niechże mnie pan nie potępia zupełnie i nie zrywa ze mną!

— Któż to mógł być jednak, — mruczał do siebie Fred Webb, bębniąc palcami po placie biurka. — Chciałbym wiedzieć, kto się dowiedział tej tak ważnej tajemnicy!

— Należałoby zapytać o to Crackera!

— Dużo byśmy się dowiedzieli — krzyknął miljoner z wściekłością. — Musiałby chyba być takim głupcem jak pan, panie Bridge, nie, nie, od niego nic się nie dowiemy.

Ale co się stało, to się niestety nie odstanie. Nie zdołamy zmienić faktów i musimy skonstatować ze smutkiem, że nam tym razem sprzątnięto zdobycz z przed nosa!

— Dajmy więc temu spokój. Czy jednak nie jest możliwem — ozwał się Bridge po pewnej pauzie — że pan sam powierzył tę tajemnicę jakiemuś człowiekowi?

— Czy ma mnie pan za warjata? Czy kiedykolwiek w życiu zdradziłem tajemnicę moich interesów jakiemukolwiek człowiekowi?

— Nie, o moim interesie mówiłem tylko panu, panie Bridge.

Tutaj przy tym biurku siedziałem i sam telegrafowałem.

— Telegrafował pan...? Widzi pan, panie Webb może znajdziemy jakiś ślad. Czy urzędnik w biurze telegraficznym nie mógłby zdradzić tajemnicy?

— Niemożliwe, gdyż telegrafowałem w takiej chwili, więc urzędnik nie miałby nawet czasu oznajmić o tem Crackerowi, pominąwszy to, że na naszych urzędnikach można w zupełności polegać.

Ażeby zaś panu odebrać resztę nadziei, że sprawa ta wyjaśni się w ten sposób, powiem panu, że telegramy moje nie idą przez ręce urzędników, lecz od tego biurka posyłam je wprost temu, komu chcę je przesłać.

— W takim razie, nie umiem sobie tego zupełnie wytłumaczyć tej całej sprawy, — westchnął Bridge. — Ale byłbym doprawdy nieszczęśliwy, panie Webb...

— Niech pan nie robi takiej zbolałej miny, — odpowiedział mu miljoner trochę spokojniej. — Ostatecznie spełnił pan swój obowiązek, a więcej przecież nie mogę żądać od pana.

Ja sam będę się usilnie starał zbadać tę sprawę. Nie wiem, czy mi się to uda, ale jedno panu powiem: Jeżeli schwytam tego człowieka, który mi wydarł cenną tajemnicę, tego, który sobie ze mnie zadrwił, to go zrujnuję, jakiem Fred Webb! Nie wyjdzie on żywy z Wallstreet!

— Niech pan tu uczyni, panie Webb!

— Niech pan liczy na to, że tak zrobię, panie Bridge! Fred Webb jest człowiekiem, który dotrzymuje swych przyrzeczeń. A chociażby mnie wszystko miało to kosztować kilka miljonów, tego gałgana wysadzę w powietrze!

— W takim razie pozwoli pan, że go pożegnam. Moje uszanowanie! (C. d. n.)

Znalezienie zwłok ofiary kąpieli.

owemiasto. We wtorek, dnia 19 bm. około go... 4 rano znaleziono zwłoki śp. Kamińskiej, córki urzędnika, a nie kupca, jak mylnie w ostatnim № nadmieniono. Ciało, które woda wyrzuciła na piasek w pobliżu mostu kurzętnickiego, odstawiono do domu.

Pogrzeb odbył się dziś przed południem. Ciężko dotkniętej Rodzinie składamy najszczersze wyrazy współczucia rodzicielskiego.

Targ z dnia 19 bm.

Nowemiasto. Wtorkowy targ odznaczał się wielkiem ożywieniem. Płacono następujące ceny: za ft. masła 2.00—2.20, za mdl. jaj 2.10—2.20, kury 3.50—4.00, kurczęta 1.00—2.00, kaczki 3.00—3.50 za szt., parka gołębi 1.80, węgorze 2.50, karasie 1.30, liny 1.30 za ft., kalafjory szt. 10 gr. kalarepa —20, marchew —20 za pęczek, jagody —50, poziomki —80, porzeczki —50—60, agrest —80 za litr, miarka grochu strączkowego —25, świeżych kartofli —80. Stare kartofle 8.50—9.00. Za żyto żądano, 26.—, pszenicę 30.—, owies 25.—, jęczmień 24 zł za ctr.

Pożar.

Szafarnia. Podczas ostatniej burzy w ub. tygodniu uderzył piorun w dom mieszkalny połączony z stajnią należący do p. Tomasza Reszki. Dom spłonął doszczętnie. Nie zdołano nic uratować. Piorun zabił w stajni jednego konia. Szkoda jest tam większa, że znajdowały się na strychu wszystkie rzeczy jego syna, które po śmierci swej żony z Tereszewa przewiózł do domu.

Z Pomorza.

Ofiara kąpieli w jeziorze.

Wichulec. W niedzielę dnia 17 bm. popołudniu utopił się przy kąpaniu w jeziorze p. Karwata we Wichulcu 15-letni chłopiec Edmund Roman, syn chałupnika. Po krótkim czasie udało się nauczycielowi z Bobrowa p. Truszczyńskiemu wydostać topielca z wody, lecz niestety zastosowane wszelkie zabiegi ratownictwa okazały się bezowocne, gdyż nastąpił udar serca.

Tajemniczy trup.

Małki. W małkowskim lesie znaleźli chłopcy przy paszeniu bydła trupa kobiety. Rozpoznanie jest trudne, ponieważ już zupełny rozkład nastąpił. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów, tylko różaniec, książkę do nabożeństwa i większy krzyżyk. Z odzieży i kości można wnioskować, że musiała to być starsza niewiasta. Ubrana była w kabat granatowy krótki, suknia koloru wiśniowego z paskiem, bluzka na przodzie haftowana w kształcie liści, koszula płócienna przy szyji z koronką, spodnica z surowego płótna, pończochy czarne i czarne boksowe wysokie trzewiki, na głowie kapelusz filcowy. Tożsamości nie można było stwierdzić.

Piorun uderzył w dworzec.

Laskowice. Dnia 16 b. m. po południu w czasie burzy uderzył piorun w dworzec kolejowy. Piorun uderzył w szczyt dachu, poczem przebiegł szereg ubikacyj, wyrządzając znaczniejsze szkody zwłaszcza w biurze stacyjnem. Dworzec stanął w płomieniach. Zmobilizowano natychmiast dworcową straż ogniową, której energicznym zabiegom udało się niebawem ogień stłumić.

Mimo groźnej sytuacji na dworcu ruch komunikacyjny nie doznał przerwy. Strat w ludziach nie było.

Tragiczna śmierć dwóch uczniów szkoły morskiej.

Tczew. Uczniowie tut. szkoły morskiej Zbigniew Zygmuntowicz i Stanisław Maleszycki ze Lwowa ulegli okropnemu wypadkowi, który zakończył się śmiercią obydwóch. Śp. Zygmuntowicz odznaczał się niezwykłą odwagą. W czasie obrony Lwowa r. 1918, w 8-roku roku życia jako skaut oddał on oddziałom polskim wielkie usługi w charakterze kurjera, za co odznaczony został Krzyżem Obrońców Lwowa i odznaką Orląt.

W czasie przejażdżki na Wiśle, łódź wywróciła się i Maleszycki wpadł do wody i zaczął tonąć, Zygmuntowicz zaś, który pospieszył z pomocą, został wciągnięty do wody przez tonącego. Mimo, iż wypadek nastąpił blisko brzegu, nikt nie był obecny przy utonięciu.

Utonięcie w jeziorze.

Kościerzyna. W ub. niedzielę 27-letni Augustyn Hahn właściciel ziemski, pragnął wraz z kolegą p. Czapiewskim przepłynąć kajakiem jezioro sudomskie i popłynąć w dalszym ciągu do Wieprznicy. Na środku jeziora kajak się wywrócił — obaj wpadli do wody. Poczęli natychmiast pływać, niestety ląd osiągnął jedynie Czapiewski, poczem padł natychmiast nieprzytomny. Hahn natomiast zginął w topieli, ulegając prawdopodobnie kurczom. Zarządzone przez władze natychmiastowe wydobycie z jeziora zwłok śp. Hahna, dało dopiero w poniedziałek pożądany rezultat. Nadmienić należy, iż kajak wywrócił się wskutek przymocowanego żaglu, który nie odpowiadał odnośnemu ciężarowi.

Z dalszych stron Polski.

Tragedja na jeziorze Jezuickiem.

Bydgoszcz. Na jeziorze Jezuickiem w Brzozie zdarzyła się dnia 13 bm. katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch osób. Wieczorem wyjechali na jezioro łodzią p. Janina Wasserzug-Wasowska, popularna akompanjatorka Filharmonji warszawskiej oraz por. rezerwy Bronisław Nowicki. Gdy przez czas dłuższy pp. Wasowska i Nowicki nie wracali, wysłano o godz. 13.30 w nocy ekspedycję ratunkową łodzią motorową. Przeszukano całe jezioro, lecz poszukiwania pozostały bez skutku. Dopiero następnego dnia rano zauważono na środku jeziora łódź, zawierającą jedynie kapelusz p. Wasowskiej i portfel Nowickiego. W rezultacie dalszych poszukiwań wydobyto zwłoki śp. Wasowskiej, zaś dnia 15 bm. zwłoki Nowickiego. Trudno stwierdzić okoliczności tej tragedji gdyż nie było słychać wołania o ratunek, ani też nik nie widział tonących.

Ponieważ znaleziono oddzielnie wiosło, które wypadło z dulek, powstało przypuszczenie, iż musiało nastąpić wywrocenie się łodzi. W każdym razie przyczyny tragicznego wypadku dotychczas nie ustalono i zapewne nie uda się jej ustalić.

Parowóz przejechał dziecko.

Bydgoszcz. Dnia 17 b. m. rano parowóz Nr. 312 II, zdążający z Bydgoszczy do Torunia, obok budki kolejowej 188 w Kapuścickach Małych najechał na bawiące się na torze kolejowym dzieci i to w ten sposób, że 3 letnią Monikę Czarniak, uderzeniem w głowę zabił na miejscu. Inne dzieci w czas się usunęły. W tym wypadku winę ponoszą rodzice, ponieważ wysyłają dzieci zabawiać się, nie bacząc gdzie się bawią. Zaznaczyć wypada, że maszynista nie mógł widzieć na torze bawiące się dzieci, więc nie mógł ostrzec gwizdawką, ani też wstrzymać lokomotywy. Rodziców pociągać się będzie do odpowiedzialności w każdym podobnym wypadku.

Okrutny żebrak.

Brody. W czasie odpustu w klasztorze dominikańskim w Brodach zaginęła kilkoletnia dziewczynka, której mimo poszukiwań natychmiast zarządzonych, nie odnaleziono. W kilka godzin po wypadku przejeżdżający drogą obywatel miejscowy usłyszał jęki, wydobywające się z łanów zboża, rosnącego po bokach drogi. Przejezdny udał się na miejsce, skąd dochodziły jęki i zastał ohydną scenę. Nad leżącą dziewczynką klęczał starzec, żebrzący po odpustach, zabierając się do wydłubania dziecku oczu. Spłoszony okrzykiem obywatela, żebrak zbiegł. Zarządzona pogoń policyjna nie zdołała go odszukać. Dziecko, które szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięcza uratowanie wzroku, zostało zwrócone matce.

Nowy szpital dla obłąkanych.

Warszawa, W związku z dającym się odczuć w województwie warszawskiem brakiem szpitala dla umysłowo chorych, odbyła się pod przewodnictwem wojewody warszawskiego Sołtana dłuższa konferencja, w sprawie budowy nowego zakładu. Nowy szpital stanie pod Gostyninem na terenie 300-morgowym, ofiarowanym przez miasto lub pod Włocławkiem, gdzie są do nabycia odpowiednie tereny. Koszt budowy szpitala ma być pokryty przez poszczególne powiaty, w stosunku do liczby ich mieszkańców.

Arcydzieło Matejki uszkodzone.

Warszawa, 14. 7. Dziś w godzinach rannych w sali Zachęty Sztuk Pięknych zauważono, że bezcenne wartości arcydzieło Matejki „Batory pod Pskowem," zostało uszkodzone.

Ręka wandala przecięła płótno na długości 15 cm. Policji udało się ująć sprawcę, którym okazał się niejaki Wojciech Sikorski. Sikorski podaje się za publicystę i uszkodził obraz Matejki dlatego, aby zwrócić na siebie uwagę całej Polski. Napisał on bowiem jakąś broszurkę p. t. „Okres śmierci". Broszury tej żaden z wydawców nie chciał wydać. Obecnie aresztowany Sikorski przebywa w urzędzie śledczym.

Gwałtowna burza nad Krakowem.

Kraków, 17. 7. Wczoraj przeszła nad miastem gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła w mieście znaczne szkody. M. in. piorun przerwał przewody elektryczne, a wskutek uszkodzenia około 40 aparatów telefoniczn. zostało unieruchomionych. Tramwaje w mieście stanęły. W kilku miejscach wybuchły pożary, zwłaszcza znaczniejsze w aresztach i na strzelnicy wojskowej. Oba te pożary zdołano wczas zlokalizować.

Przed beatyfikacją Piusa X.

Rzym. Kardynał Pompili, Jeneralny Wikary Papieża, wydał edykt, w sprawie zaliczenia Papieża Piusa X w poczet świętych. Edykt zarządza zebranie wszystkich pism, odnoszących się do działalności Papieża Piusa X.

Gwałtowna epidemja śpiączki w Anglji.

Angielski minister zdrowia złożył w parlamencie oświadczenie, że choroba snu szerzy się w Anglji z dawno niewidzianą gwałtownością. W ostatnich pięciu latach zmarło z powodu nadwątlenia organizmu tą chorobą, przeszło 5 tysięcy osób. Ogółem chorowało na tę chorobę około 11.000 osób, prawie więc 50 proc. chorych zmarło. Najgorszym objawem jest to, że chorzy cierpią bardzo na osłabienie nerwowe, a przytem choroba ta odbija się na moralnym, charakterze jednostki, tak dalece, że część pozornie wyleczonych wskutek braku odporności, może być uważana za nerwowo okaleczałych.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Manewry na Pomorzu

Warszawa, 19. 7. W dniach 27 i 28 b. m odbędą się pod Chojnicami wielkie manewry, w których prócz wojska biorą udział oddziały przysposobienia wojskowego. Na manewry przybyć ma minister spraw wojskowych.

Prezydent Rzeczypospolitej na odpoczynku pod Poznaniem.

Poznań. Onegdaj o godz. 16.50 przybył do Racot pod Poznaniem na 2-tygodniowy pobyt pan Prezydent Rzplitej Mościcki w towarzystwie małżonki oraz adjutanta generalnego pułk. Zahorskiego i kpt. Nagórnego.

Pos. Knoll objął zastępczo kierownictwo M. S. Z.

Warszawa. Z powodu niedyspozycji ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego, kierownictwo M. S. Z. objął czasowo p. Roman Knoll, pos. Rzeczypospolitej w Rzymie.

Militaryzacja Banku Gosp. Kraj.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, w związku z nominacją generała Góreckiego na stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego łącznie z generałem Góreckim przejść ma do tej instytucji 5 wyższych oficerów czynnych dotychczas w Ministerstwie Spraw Wojskowych, którzy obejmą w Banku Gospodarstwa Krajowego odpowiednie stanowiska.

Utworzenie Akademji literatury.

Warszawa. Niedawno odbyła się u prezesa Rady ministrów narada w sprawie utworzenia akademji literatury, o którą walczył Żeromski. Na konferencji tej ustalono, iż przewodnictwo akademji przypadnie premjerowi mars. Piłsudskiemu, kwestja zaś organizacji nowej instytucji zależna jest od porozumienia się z ministrem oświaty p. Dobruckim.

Odznaczenie znakomitego malarza.

Kraków. W dniu 15 bm. wojewoda Darowski odwiedził znakomitego malarza Jacka Malczewskiego i wręczył mu insygnia krzyża komandorskiego z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Towary niemieckie pod marką Austrji i Czech dla Polski.

Władze stwierdziły, że szereg kupców, chcąc ominąć zarządzenia spowodowanego stanem wojny celne z Niemcami, sprowadza towary niemieckie w opakowaniach austrjackich i czechosłowackich. Towary kupują oni w Wiedniu lub w Pradze, przepakowują je na miejscu i wysyłają jako towar wyrabiany w Austrji lub Czechosłowacji. W związku z tem władze zarządziły specjalną kontrolę sprowadzanych towarów i w wypadku wykrycia podobnego oszustwa, towar będzie niezwłocznie skonfiskowany, a posiadacz pociągnięty do odpowiedzialności.

Kulturalna praca polska na Pomorzu.

Berlin „Tägliche Rundschau", organ zbliżony do Stresemanna, wskazując pomyślny rozwój polskich placówek kulturalnych na Pomorzu, mianowicie uniwersytetu ludowego w Zagórzu i instytutu bałtyckiego w Toruniu, żali się, że Niemcy nie zdołały dotąd zrozumieć doniosłości propagandy kulturalnej, która zwłaszcza na kresach ma bardzo doniosłe znaczenie. Autor domaga się, aby rząd niemiecki poszedł za przykładem polskim i rozpoczął podobną akcję na Pomorzu.

Zamach dynamitowy na Śląsku.

Katowice, W nocy z 16 na 17 bm. o godz. 0.05 dokonano w Nowejwsi zamachu dynamitowego przed domem Ryszarda Krzymika. Skutkiem wybuchu zostało wybitych około 67 szyb wartości do 200 zł. w nieruchomości Krzymika oraz w dwu położonych naprzeciw domach. Wypadku z ludźmi nie było Dochodzenie policji wykazały, że motywem zamachu były osobiste porachunki. Aresztowano 3 mężczyzn, podejrzanych o dokonanie zamachu.

Konferencja w sprawie tonażu krążowników.

Genewa, 14. 7. Na plenarnem posiedzeniu konferencji trzech mocarstw przewodniczący delegacji przedstawili swe punkty widzenia.

Faktycznie doszło do porozumienia co do wszystkich kwestyj z wyjątkiem sprawy tonażu krążowników.

Anglja domaga się dla siebie 70-ciu krążowników i proponuje Stanom Zjednoczonym ustalenie minimalnej liczby swoich krążowników o pojemności 10 000 tonn, zobowiązując się ze swej strony nie budować żadnych nowych krążowników do czasu zrównania pojemności tonn krążowników, należących do każdego z obu krajów.

Stany Zjednoczone domagają się, aby przed ustaleniem liczby krążowników osiągnięto porozumienie co do ogólnego tonażu.

Clemenceau zdrów zupełnie.

Z Paryża donoszą, że Clemenceau jest już zupełnie zdrów i w kilka dni powróci do swoich zajęć.

Ostatnie wiadomości

Pogłoski o nowych przesunięcia w łonie rządu. — Komisarz rządowy wyznaczony zostanie dla Pruszkowa. — Rozwiązanie sejmików i nowe wybory w wojew. warszawskiem. — Sprawa liczników „Pasty.“, na porządku dziennym Rady miejskiej w Warszawie.

Warszawa, 20. 7. W dniach ostatnich pojawiły się coraz to nowe pogłoski o mających nastąpić przesunięciach w łonie rządu. „Gazeta Warsz. Poranna“ opisuje podobnie jak „Robotnik“ mające nastąpić przekształcenia rządu jako pewnego rodzaju zwrot w prawo wzmacniających wpływów konserwatystów. W szczególności konserwatyści mieli by otrzymać stanowisko min. spraw wewn. oraz zmianę na stanowisku min. robót publicznych. Są to jednak luźne pogłoski, których zrealizowania nie można w żadnym razie oczekiwać przed końcem okresu „ogórków“ politycznych.

*

Organ N. P. R. „Głos Codzienny“ podaje pogłoskę o mającej nastąpić dymisji min. Zaleskiego. Jako następcę wymienia pismo Knolla i Radziwiłła. Pogłoska ta ma mało cech prawdopodobieństwa.

*

W dniach najbliższych władze nadzorcze wyznaczą komisarza rządowego dla samorządu miejskiego w Pruszkowie. Naznaczenie władzy samorządowej wynika z niemożności wyboru przez Radę miejską Pruszkowa burmistrza, mimo próby podejmowanej w ciągu 5 posiedzeń i 12 głosowań, bowiem kandydaci prawicy i komuniści uzyskiwali tę samą ilość głosów. Wobec niemożności dojścia do kompromisu, do wyborów burmistrza nie doszło.

Podobny stan rzeczy może się wytworzyć w szeregu nowoobranych Radach miejskich miast b. Kongresówki.

*

W dniu wczorajszym władze zarządziły rozwiązanie wszystkich sejmików powiatowych w woj. warszawskiem. Również M. S. W. zarządziło nowe wybory, które zostaną ukończone w ciągu sierpnia.

*

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przyjęto m. in. jednomyślnie wniosek nagły, wzywający magistrat do wystąpienia przeciwko towarzystwu „Pasta“ ze względu na sprowadzenie liczników telefonicznych. Wniosek popierali radni Ebert (sanacja), Lipczyński (K. O P. S.) i Miławski (P. P. S.). Przewodniczący Wilczyński występował ostro w czasie przemówienia przeciwko rządowi.

Piękny przykład.

Jak wiadomo Ministerstwo Poczt i Telegrafów, ażeby uczcić rocznicę Konstytucji 3 Maja, jak również, ażeby przysporzyć środków na cele oświaty pozaszkolnej, wydało nową serję znaczków pocztowych po 10 i 20 groszy, które będą sprzedawane po 15 i 25 groszy, a 5 groszy z każdego znaczka będzie przeznaczone na oświatę — w trzech województwach zachodnich na Towarzystwo Czytelni Ludowych. Ta nowa emisja znaczków pocztowych, wydrukowana w niewielkim nakładzie 6.000.000 sztuk będzie mogła być używana na karty pocztowe, listy i inne przesyłki tylko do 1. kwietnia 1928. r.

Rysunek tych znaczków pocztowych o zwykłym wymiarze przedstawia młodzieńca trzymającego w ręku płonącą lampę oliwną. W górnej części znaczka znajduje się napis: „na oświatę 5 gr.“. Znaczki powyższe są w kolorach bronzowym — znaczek 10 gr. i ciemno niebieskim — znaczek 20 gr.

Żeby zapropagować używanie tych znaczków, znany kupiec warszawski p. Henneberg zakupił ich za 32.000 zł. i rozesłał w odpowiednich ilościach do firm zaprzyjaźnionych. I niebyło wypadku, żeby która z firm nie odesłała pieniędzy należnych za znaczki.

Należy się spodziewać, że i nasze miasta pospieszą w ślady stolicy, że w odpowiednim stosunku też złożą oświacie pozaszkolnej należną jej daninę, że znajdzie się i u nas ktoś, kto pójdzie za przykładem p. Henneberga. Czekamy i pragniemy nazwisko szlachetnego inicjatora jak najprędzej podać do wiadomości publicznej.

Straszne upały ogarnęły Europę i Amerykę.

Na południowych obszarach Rosji zanotowano temperaturę do 72 stopni Celsjusza. Znaczna liczba osób poniosła śmierć od porażenia słonecznego.

W całej Estonji panują rzadkie upały. Temperatura dochodzi do 42 stopni Celsjusza.

Fala upałów w Stanach przybiera coraz większe rozmiary. W samym Nowym Jorku w ciągu ostatnich dwóch dni porażeniu uległo 120 osób, przyczem 74 zmarło. Najgwałtowniejsza fala upałów przypada na Stany wschodnie a zwłaszcza południowo-wschodnie. Stany nawiedzone katastrofą powodzi Missisipi obecnie ucierpiały znowu od gwałtownych burz i orkanów, które towarzyszyły upałom.

Huragan w Kanadzie.

Nowy Jork. Burza połączona z piorunami spowodowała wielkie pożary na wsch. granicy Kanady na wyspach Nowofundlandzkich. Pożar ogarnął port wraz z wszystkiemi zabudowaniami, które spłonęły tak samo jak 30 okrętów. Pozostałe okręty w liczbie 150 uratowały się wyjazdem na pełne morze.

Londyn. Jak donoszą z Kanady, wyrządził wicher duże szkody w Zachodniem Ontario. Cztery osoby padły ofiarą. Szkody materjalne, wyrządzone w prerjach, wynoszą 40 miljonów dolarów.

Powódź w Chinach.

Londyn, 17. 7. Według wiadomości z Chin, prowincję Honan nawiedziła wielka katastrofa powodzi. Według prowizorycznych obliczeń 1000 ludzi poniosło śmierć. Pod Górą Sw. Anny piorun zabił troje ludzi.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 18. 7.

Żyto	49.25—50.25
Pszenica	50.25—53.25
Jęczmień	42.50—43.50
Owies	40.50—41.50
Mąka żyt. 70 proc.	72.50—
Mąka pszenna 65 proc.	73.75—
Ospa pszenna	25.50—
Ospa żytnia	31.00—32.00

Kurs dolara.

Warszawa, 20. 7. Dolar 8.91.5 Tendencja spokojna.

1 funt angielski	43.44 — —
100 franc. franck.	35.02 — —

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.